



Wasz korespondent na ogłoszeniu nominacji do nagrody im. Janusza Zajdla

Adam Cebula

Gdyby nie brak loginu i hasła, korespondencji by nie było. Najróżniejsze okoliczności sprawiły, że niezwykle ważne zdarzenie, w którym tym razem mogłem uczestniczyć, sprawiły, że data mi się coś niecoś przekreśliła. No i stanąlbym z malowniczo głupią miną przed drzwiami wrockowego gmachu Impartu, gdyby nie ów nieznany login i hasło, które zmusiły mnie do wykonania kontrolnych połączeń i uzmysłowiły powagę sytuacji. Aliści przyczyną wejścia w ciemnościach było banalne zakorkowanie ulic Wrocka.

Tak więc niestety uczciwie mogę zacząć relację od momentu gdy organizatorka Polconu Edyta Muł-Pałka wraz z Aleksandrą Gadek, pełniącą rolę konferansjerki, zapraszały panią Jadwigę Zajdel do ogłoszenia nominacji. Uroczystość odbywała się w Sali Kameralnej Biura Festiwalowego IMPART przy ulicy Mazowieckiej 17. To ten sam budynek, przed którym dawno, dawno temu występował Lech Wałęsa. Ale to zupełnie inna historia. Sala była kompletnie wyczerniona, oświetlona zespołami reflektorów LED sterowanych za pomocą komputera, jednym słowem XXI wiek, pełen profesjonalizm i ani drobiny fanowskiej amatorki, którą zapamiętałem z dawnych, jak się zastanowić, naprawdę dawnych lat.

Kto został wyczytany w kategoriach Opowiadanie i Powieść, można wyczytać także na stronach naszego dzielnego [pisma](#), natomiast dla pełności wiedzy o przebiegu zdarzenia trzeba dodać, że na scenie pojawiły się dwie tancerki: Karolina Kaczkowska w nastroju horror, choć raczej w meloniku i bardzo zabawnym stroju, oraz wrocławska tancerka, instruktorka tribal dance, Alicja Cyganik. Ta ostanía niewątpliwie wprowadzała nas w nastrój fantasy.

Część oficjalna zakończyła się trochę niespodziewanie i gdy zapalono światła, okazało się, że przyjechało na nią wiele znanych w fantastycznym światku postaci: nasz ojciec założyciel Eugeniusz Dębski, Andrzej Ziemiański, Andrzej Drzewiński (którego wszakże rozpoznałem po ciemku), Piotr Cholewa i wielu innych.

Z powodu właśnie zaczynającego się meczu Polska-Portugalia nie wszyscy wsiedli do fantastycznego autobusu, który zawiózł towarzystwo na afterparty w klubie Tawerna za zoo (to za jest względne, za było od strony siedziby Impartu). No i cóż, właściwie na tym relację trzeba skończyć. Po przybyciu na miejsce okazało się, że i tak wszyscy są zajęci meczem i dopingowaniem, a co gorzej, niektórzy przybyli samochodami (jak Jacek Inglot) i musieli kibicować przy zupełnie bezalkoholowym pysku. Jak to się odbiło na meczu, lepiej nie wspominać.

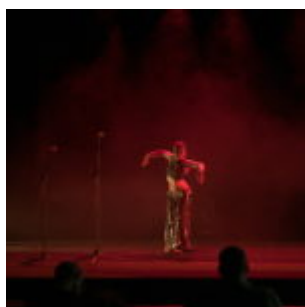
Adam Cebula

```
#gallery-1 {  
margin: auto;  
}  
#gallery-1 .gallery-item {  
float: left;  
margin-top: 10px;  
text-align: center;
```

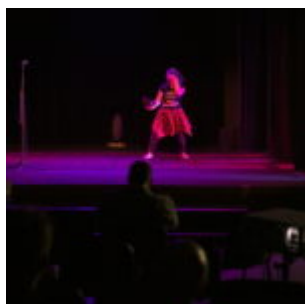
```
width: 33%;  
}  
#gallery-1 img {  
border: 2px solid #cfcfcf;  
}  
#gallery-1 .gallery-caption {  
margin-left: 0;  
}  
/* see gallery_shortcode() in wp-includes/media.php */
```



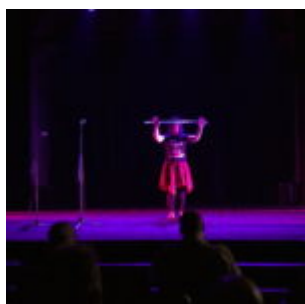
Ogłoszenie nominacji do nagrody Zajdla (1)



Ogłoszenie nominacji do nagrody Zajdla (2)



Ogłoszenie nominacji do nagrody Zajdla (3)



Ogłoszenie nominacji do nagrody Zajdla (4)



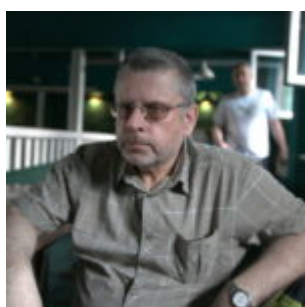
Ogłoszenie nominacji do nagrody Zajdla (5)



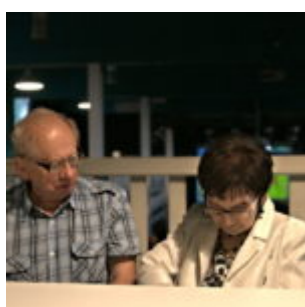
Ogłoszenie nominacji do nagrody Zajdla (6)



Jadwiga Zajdel i Piotr Cholewa



Jacek Inglot



Jadwiga Zajdel i Henryk Jasicki



Piotr Cholewa i Marcin Przybyłek